

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gospodarka Świąteczna« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartalny pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego sędziowania należyność wszelki rabat ustaje.

Reforma wyborcza w Prusach.

Jak już krótko donieśliśmy w jednym z poprzednich numerów, rząd pruski przedłożył sejmowi trzy projekty reform wewnętrznych pod obrady: 1) Projekt ustawy o wyborach do pruskiej Izby posłów; 2) Projekt przekształcenia Izby panów i 3) Projekt ustawy dotyczącej zmiany artykułu 62 i 99 konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 r. a regulującej wzajemny stosunek i kompetencje obu Izb.

Najważniejszym z przedłożonych trzech projektów jest bez wątpienia pierwszy i to ustanowienie wyborów do pruskiej Izby posłów, która kres kładzie dotychczasowemu niesprawiedliwemu ze wszemi systemowi trójklasowemu. Projekt ten natomiast wprowadza do wyborów powszechnie, bezpośrednie, tajne i równe prawo głosowania, czyli system wyborczy, jak przy wyborach do parlamentu Rzeszy. Pewne ograniczenie stanowi jedynie przepis, że prawo wyborcze zależne jest od trzyletniego konajmniej posiadania obywatelstwa pruskiego i od jednorocznego pobytu w gminie. Natomiast nie potwierdziło się przypuszczenie, że nastąpi nowy podział okręgów wyborczych. Nowy projekt przewiduje jedynie powiększenie liczby mandatów poselskich w 12 okręgach wyborczych, liczących po nad 250 tys. mieszkańców, do których na Górnym Śląsku należą: okręg bytomsko-tarnogórski i katowicko-zabrski.

Wedle dotychczasowego podziału okręgów jest obecnie posłów do sejmu 443, odtąd ma ich być 455 z zastrzeżeniem dalszego przyrostu tej liczby w miarę przyrostu ludności.

W uzasadnieniu przedłożonej zmiany prawa wyborczego do sejmu powiada rząd pomiędzy innymi:

Wojna, wywierająca głębokie wpływy we wszystkich dziedzinach publicznego i prywatnego,

życia narodu, prowadzi również do gruntownej zmiany podstaw konsytucyjnych państwa pruskiego. Wojna wymaga od narodu pruskiego największych ofiar dla ogólnego i stała się kamieniem problerczym dla jego miłości ojczysty świdomości państwowowej. Znalazła go wiernym i ofiarnym. W jakiej zatem mierze mają obywatele brać udział w sprawach państwowych, należy zbadać ze stanowiska zwiększonego zaufania i należy te miary na nowo unormować. Nie może tu chodzić o wynagrodzenie narodu za poniesione ofiary i wierność dla państwa, lecz o akt zaufania do narodu, który wśród ciężkich losów wojny okazał swoją dojrzałość. To jest jedynem uzasadnieniem kroku, wyrażonego w udzieleniu równego prawa wyborczego do sejmu.

Krok ten zapowiedziało wielknoceśnie ordynacja cesarza i króla, oraz rozporządzenie uzupełniające z dnia 11. lipca br. Jeżeli pierwsze ordynacja mówi, że ze względu na to, jakim naród okazał się w tej straszliwej wojnie, nie ma już w Prusach miejsca dla klasowego prawa wyborczego i że projekt ustawy, mający być przedłożony, ma zawierać bezpośredni i tajne wybory posłów, — to drugie rozporządzenie przepisuje, iż projekt ustawy ma się opierać na podstawie równego prawa wyborczego.

W tych zasadniczych ordynacjach korona pruska wyraża wewnętrzno - polityczną konsekwencję z wojny wszechświatowej, a jak zwykłe przy wielkich reformach w Prusach, i w tej ważnej sprawie ujęta kierownictwo.

Czas powojenny stawi państwo pruskie przed zadaniem, których ogrom przewyższa wszelką dotychczasową miarę, które wymagać będą od narodu nowych ofiar, siły organizacyjnej, poczucia socjalnego i ochoty do pracy. Czy naród wskutek wojny wszechświatowej, która jak najbardziej należała jego siły i od każdego bez wyjątku obywatela wymagała równej pracy, równych ciężkich ofiar dla ogólnego i przyszłości ojczysty, wyrządzi-

nad dotychczasowe klasowe prawo wyborcze, to można temu dojrzelemu narodowi powierzyć bez wahania wspólnie w przeprowadzaniu wszystkich zadań państwowych na podstawie obywatelskiego równouprawnienia. W rozwiązaniu tych zadań zaznaczać się będzie ogólne zaufanie i zrozumienie ich przez cały naród, którego to zaufania i zrozumienia ono wymaga bezwarunkowo.

Wielka wartość działania sejmu, omierającego się na trzyklasowem prawie wyborczem, w dziedzinie prawodawstwa i kontroli administracyjnej nie będzie zaprzeczana. Rząd w chwili wniesienia nowego projektu uważa za swój obowiązek stwierdzić, że sejm w długim szeregu ma swego istnienia w całości pełni wywiązać się ze swoich obowiązków wobec państwa i przyczynić się do wielkiego rozwoju królestwa pruskiego. Fałszywem był jednak błąd wyciągnięty z tego wniosku, że nie można już rządzić podstawą na jakich sejmy się opiera.

To, co Prusy z pomocą sejmu zdziałały w przeciągu przeszło pół wieku, okazało się dobrem w odporności ojczysty wobec ataków całego świata wrogów. Ale wojna wykazała dzielność i pewność ludu w taki sposób, że udział jego w sprawach państwowych mierzyć trzeba nie działaniem dotychczasowem sejmu, ale zdolnością narodu do rozszerzonej pracy. I ta właśnie miara wskazała przyznanie bezpośrednich, równych i tajnych wyborów.

Potrzeba reformy pruskiej ustawy wyborczej skomstała została, od kiedy rząd i większość stronnictw uznały, że obecna ustanowiona wyborcza nie odpowiada politycznemu życiu i publicznemu duchowi, a skala podatkowa nie może być odpowiednią miarą do oceny praw politycznych w tak wykształconym, ekonomicznie zorganizowanym, socjalnie świadomym i politycznie wyszkolonym ludzie, jakim jest lud pruski. Od owego wieku czasu

Zeszła na dół w chwili, gdy wpuszczano właśnie pana Petersa; słyszała jego głos i mogła nawet obrzucić go ciekawym wzrokiem.

Wreszcie swój bilet wizytowy lokajowi, przedstawiając się jednocześnie jako nowy rządca.

— Czy już spodziewano się mnie tutaj? — zapytał. — Lord Merrion był zawiadomiony o mojej przybyciu. Pisalem doń o tem wczoraj, nie mogąc jednak określić dokładnie, którym pojadłem przyjade.

— Jego lordowska mość dał rozkaz, aby czekano na pana — odpali słuchający uprzejmie. — Wyślano brydżkę na pańskie spotkanie. Musiałeś pan rozminać się z nią gdzieś w drodze.

— Jego lordowska mość bardzo jest laskaw. Nie przyszło mi nawet na myśl szukać powozu i wysiąknąć opuscitem natychmiast stacye. Czy lord Merrion jest w domu?

— Przybedzie, wkrótce. Kazano mi przytem zawiadomić pana, iż obiad czeka w pokoju jego lordowskiej mości. W razie, gdybędź pan zmienił swój zamiar i zyczyl sobie zamieszkać we dworze, mam pana zaprowadzić do pani Bruce.

— Jestem bardzo obowiązany jego lordowskiej mości. Nie żadam wcale obiadu, ale jeśli pani...

— Pani Bruce, proszę pana — podchwyci uprzejmie lokaj.

— A tak, pani Bruce... Otóż jeżeliby ona chciała laskawie ciągnąć mi szklankę piwa i nieco sera z chlebem w swoim pokoju, wołalbym to nad wszystko inne.

— Uczyni to chętnie. Proszę tedy, jeśli ta sama...

Pan Peters posunął się w stronę pokoju gospodyni, nie żądając żadnych dokładniejszych wskazówek, jakobyby znał najdoskonalszy cały rokkład domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BEZWIEDNA ZBRODNIA.

Powieść z angielskiego.

125)

(Ciąg dalszy)

— Kim jest ów pan Peters, proszę pani? — zapytała pewnego dnia Webber, ubierając swą panią, gdy rozeszła się już wiadomość po dworze, że nowy rządca miał przybyć wkrótce.

Zachowanie się panny Webber względem pani, pomimo uniżoności, było nad wyraz poufne. Cała służba dziwiła się temu i wpadała na domysły, iż prawdopodobnie dziewczyna ta musiała posiadać jakąś tajemnicę, która ja tak nieustraszoną czyniła.

Lady Aniela skągnęła brew, słysząc to zapytanie, ale spostrzegłszy, iż Webber przygląda się jej bacznie w zwierciadle, odparła dosyć niedbale:

— Rzeczywiście nie wiem sama... Pan Meicall go nam nastreżyl... Ale pod jakim względem może to cię interesować?

— Pod żadnym naturalnie, proszę jaśnie pani, tyle tylko, że świeżo przybywająca osoba budzi zawsze ciekawość u wszystkich... Zapewne będzie siedział do stołu w pokoju gospodyni, razem z panią Bruce?

Webber należała do grona towarzystwa pani Bruce i pragnęła popisać się przed kimś z całym zapasem swych wiadomości i plotek, których była wielką wielbiczką, pomimo iż niekiedy umiała jednak trzymać język za zębami, mianowicie, gdy się to zgadzało z własnym jej interesem.

— Pan Peters nie będzie mieszkał w Merrion Royal — odparła krótko Aniela.

— A... rzeczywiście?

— Tak. Woli mieszkać gdzieindzie.

— Doprawdy, woli?... Jaka szkoda! Jakaś zmiana w towarzystwie zrobiłaby nam tyle przyjemności! — Wątpię bardzo, abyś mogła korzystać wiele z jego towarzystwa. Będzie miał zawsze dużo zajęcia. Zamieszka prawdopodobnie w Mitcham-Uplands.

— Nie będzie mu tam bardzo wesoło — zauważyła z niezadowoleniem Webber.

— O ile przypominam sobie, jego lordowska mość napomknęła mi, jakoby ów pan Peters znal niegdysiątki okolicę i przebywał nawet czas jakiś na folwarku Mitcham-Uplands — powiedziała niedbała lady Merrion. — Gdy tu przybedzie, bedziesz mogła zapytać go o to sama, moja Webber.

* * *

Trafiło się wypadkiem, że gdy pan Peters przyjechał, Webber wyglądała wówczas przez okno.

Siedzi pieszko z najbliższą stacją, co wzięła wiele za sie przyszłemu rzeczy, lubo miał tylko tymczasowo spełnić tę godność. Ale postawa jego iście pańska i ubiór bez zarzutu zamponowała jej za to niezmiernie i zadziwiły ją zarazem. Kroczył wprost do połowy głównego wejścia, z miną człowieka przyzwyczajonego do składania wizyt w arystokratycznych domach i zatrzymał się wówczas dopiero, gdy ręka jego spotkała już na klamce.

Później zawrócił się ze szczególnym uśmiechem na usta i zszedłszy po stopniach, skrącił bez najbliższego zauważania się na lewo, przechodząc mały ogródek prowadzący do drzwi bocznych.

Webber przygadała się temu ze zdumieniem, albowiem żaden człowiek nie mógł wiedzieć, że tam było przejście.

„Jeżeli to „on”, w takim razie nic dziwnego, że zna wyborne tę miejscowościę — mówiła do siebie — a mogliby przysiąż, że to „on”!... Jakże dziwnie biała ma głowę!.. Nie chodzi jednak najmniej, jak stary człowiek, pomimo że wodziła na siedem wieśniaków”

nie była już sporna konieczność reformy wyborczej, ale treść jej i miara.

W zasadzie uprawnione twierdzenie, że polityczne prawa w państwie mierzyć trzeba działaniem dla tego państwa, podnoszono wielokrotnie w celu utrzymania systemu trójklasowego, mimo że od czasu zaprowadzenia tej ustawy wyborczej coraz mniej opłaty podatków uważano za miano-dawczą działalność wobec państwa. W obecnym czasie uznanie tej zasady prowadzi z koniecznością do zaprowadzenia równego prawa wyborczego. Lata obecnej wojny wymagały od każdego obywatela takiej działalności, wobec której jakosciowo tak samo jak ilościowo każda próba różniczkowania, rozmaitej oceny, upada. Ciezarzy walki ekonomicznej dotknęły całą ludność bez wyjątku, utrzymanie życiowe nałożyło na każdego takie ofiary i niedostatki, że opłata podatków tak pod względem obiektywnej wartości dla państwa jako też pod względem subiektywnej wartości wobec indywidualnej działalności, nie odpowiadała ciezarom i świadczonym, mianowicie na polu ekonomicznem. Państwo w czasie wojny musiało całą siłę i woły każdego poszczególnego obywatela zająć na cele narodowe bez jakiejkolwiek różnicy i bez względu na szkody fizyczne i ekonomiczne. Publiczna wartość tych świadczień i ofiar nie pozwala na jakiejkolwiek różniczkowanie.

Po nad temu wysoko stojące straty cennego życia ludzkiego, które bez różnic dotknęły nieuleczalną bolesią ubogich i bogatych. Krew płynąca za oczyznę największą jaką może być ofiara, której państwo może żądać od obywatela jest niedocenionej wartości. Mężowie pracy, którzy ja na polu chwały przelali, dali temu świadectwo, że dla państwa poniesione ofiary wszystkich obywateli, również są wartości, że państwo na podstawie publicznych opłat w przyszłości różniczkowania politycznych praw opierać nie może. Dobra pruska zasada, że »świadczona dla państwa odpowiadają mają prawom w państwie« przemawia za zaprowadzeniem równego prawa wyborczego.

Tak brzmi uzasadnienie pierwszego projektu reformy wyborczej.

Drugi projekt dotyczy przekształcenia pruskiej Izby panów. Zmiana ustawy leży w tem, że liczba dziedzicznie uprawnionych członków i przedstawicieli ma być zmniejszona, a w ich miejsce mają być powołani na członków Izby panów także przedstawiciele rolnictwa, miast, handlu i przemysłu, oraz rzemiosła. Najwyższa liczba członków oprócz książąt z domu królewskiego ma wynosić 510.

Trzeci wreszcie projekt zmiany §§ 62 i 99 daje pruskiej Izbie panów prawo do połownego rozpatrywania odrzuconych przez Izbę posłów pozycji budżetowych, podczas gdy dotychczas mogła tylko Izba panów przyjąć budżet w całości lub też odrzucić.

* * *

Prasa niemiecka przyjęła na ogólny projekt reformy wyborczej spokojnie, może dla tego, że wszystkie partie były nań przygotowane, a więc też nikogo nie zaskoczył niespodzianie. Gazety socjalistyczne i liberalne utyksują, iż projekt nie całkiem odpowiada życzeniom lewicy. Gazety konserwatywne natomiast ostro go ganią, zaznaczając jednak przystem, iż partie prawicy nie odmówią współpracy, aby z przedłożonego dzieła stworzyć coś pozytywnego. W każdym razie spo- dawać się można ostrych walk w sejmie podczas rozpraw nad reformą wyborczą.

WOJNA.

Walki na zachodzie.

(w.t.) Berlin, 27 listopada. Wśród wiatru i deszczu minęło we Flandrii przedpołudnie dnia 26 listopada przy słabej tylko z obu stron czynności bojowej. Dopiero po południu wzniósł się ogień artyleryi od Westroosebeke aż do Zandvoorde do znacznej gwaltowności. Wieczorem nastąpiły ponowne wzmożenie ognia od wybrzeża aż do lasu Houthulst, Westende i Dixmuiden ostrzeliwano ponownie. Atakujące w różnych miejscach patrolki angielskie zostały w zupełności wszędzie odparte.

Na głównym polu walk koło Cambrai kilkakrotnie przed południem zbiorowiska wojsk nieprzyjacielskich przy dworcu w Mezieres zostały wzięte pod skuteczny ogień niszczący. Po południu rozpoczęła się gwałtowna walka artyleryi, mianowicie w okolicy Bourlon i Fontaine. I tutaj artyleria nasza skoncentrowała ogień swój przeciw zbiorowisku wojsk nieprzyjacielskich koło Craincourt Banteux. Sześć wyruszających ku Fontaine wołów pancernych zmusiło ogień artyleryi naszej do odwrotu. Na południe od Ynchy rozwinięły się około godz. 6 wieczorem, przy żywym ogieniu ciężkiego karabu dla nas walki granatami ręcznymi. Przygotowana pod osłoną ciemności silna piechota nieprzyjacielska ruszyła o godzinie 7½ wieczorem do ataku na wioskę Bourlon. W zaciętych, na te i owa strony wahających się walkach z bliska zostali Angliści z wielkimi stra-

tami odparci. Na południowym cyplu lasu Bourlon pozostało jedno gniazdo Anglików. Poza temu tak wios jako i las Bourlon pozostał, wbrew doniesieniu agenta Poldhi, silnie w naszych rękach. W tym miejscu głównego pola walk poniesli Angliści podczas ich wiecznych nieudanych ataków i podczas naszych potężnych kontrataków, nader ciężkie straty. Przeważająca ich liczba i masa uległa za każdym razem bohateriskiemu mestwu naszej dzielnej piechoty. Przygotowujący się w okolicy La Folie około godz. 8 wieczorem atak nieprzyjacielski nie doszedł do skutku z powodu naszego ognia niszczącego. Na całym zresztą polu walk poniesli Angliści przed każdym atakiem ciężkie straty z powodu flankowego ognia naszych baterii, które w przejrzystym terenie szybko zawsze zwracały swój miażdżący ogień na zwarte zbiorowiska nieprzyjacielskie.

Na północ-zachód od Scissons przybierała czynność artylerii na naszym froncie południowym od czasu do czasu na sile i wzmagala się dalej późno po południu.

Na wschód od Reimsu rozpoczęły się o godz. 7½ silny nieprzyjacielski napad ogniomu na pozycje nasze koło góry Klinowej i góry Poehl. Po silnym ogniu artylerii minirek na pozycje nasze na południu od Prunay nastąpił tam ok. godz. 5 po południu silny francuski atak częściowy, który w kontrataku został odparty. Straty nieprzyjaciela są ciężkie. Na wschód od Mozy po stosunkowo krótkim przedpołudniu, ogień artylerii przybrał po południu na sile, zwłaszcza w okolicy Ornes. Ku wieczorowi rozprzestrzenił się także na pozycje nasze aż do loty. Spostrzeżone ruchy nieprzyjacielskie brano kilkakrotnie pod skuteczną ogień.

We Włoszech.

Jeden z korespondentów niemieckich na froncie włoskim pisze, co następuje: Jakkolwiek od przekroczenia Livenzy odwrót armii włoskiej, z wyglądu dróg sadząc, przybrał charakter wiecznej uporządkowanego, to jednakże widoczne są objawy dezorganizacji w armii. Pod naciskiem naszym z północy oddziały pomieszaly się, tak, że wojska armii II napotkają się w obrębie dróg odwrotowych armii III. Stwierdzonem zostało, że nie jest to skutek przegrupowania wojsk, lecz jedynie skutek zamieszania w odwrocie, przy którym nie słuchano rozkazów głównego dowództwa, lecz poszczególne brygady na własną rękę wybierały sobie drogi odwrotu. Interesującym jest objaw, że w pośród jenów jest bardzo wiele cywilów, którzy weszli w jeden świat w zagrodach włosiańskich zeznawali, że są wprawdzie żołnierzami, lecz podczas odwrotu opuścili armię, aby udać się do swych miejsc rodzinnych. Ci dobrowolnie zdemobilizowani zeznają, że żołnierze masami desertują z armii włoskiej; tak np. w ciągu kilku dni zdesertowały całe brygady, korzystając z panującej wśród wojska anarchii. W takich warunkach nie pomoże także wiele energiczna komenda generała Dorro, następca dowódcy II. armii Capellosa. Żołnierze nie wierzą już rozmaitym rozkazom tak jak nie wierzą w pomoc koalicji, którą obiecywano już nad Tagliamento, ale która nie nadeszła do nad Piave.

Stosunki wewnętrzne w kraju nie wyglądają także zbyt różowo, jak to wynika z odzewu komendanta w Bolonii, który górnolotniami frazesami usiłuje uspokoić ludność, obiecując jej wszystko możliwe. Usposobienie w kraju zgodne jest, jak się zdaje, z usposobieniem armii; to ostatnie zas jest poprosiło rozpoczęcie. — Tyle ów korespondent.

Szwajcarskie pismo „Tagesanzeiger” donosi z frontu włoskiego: Jeżeli główny wód wloski na południu wyżyny Asiago przepadnie, natarcza zapora włoska zostanie przerwana w najsienniejszym i najważniejszym punkcie; łatwo już potem będzie pokonać resztę utwierdzeń na wyżynie Asiago. Dlatego to kontratak włoski jest tak nadzwyczaj zacięty. Najbliższe dni i godziny muszą zdecydować o stanie nowego frontu włoskiego.

Z Ligano donoszą: Wedle doniesień pism teryjnych z Włoch toczą się na wzgórzach koło Asiago oraz między Brentą a Piavą już od 8 dni walki straszliwe. Męstwo Włochów, którzy stawiają opór pochodowi niemieckich i austriackich wojsk z gorą w nim, wyższe jest ponad wszelkie pochwałę. Walki te uważały się mogą jako najgwaltowniejsze i najkrwawsze z całej wojny.

„Corriere della Sera” donosi z Nowego Jorku, że 80 000 wojska amerykańskiego wsiadło już na okręty, aby udać się na front włoski.

Sorawozdanie niemieckie.

(w.t.) Główna kwatera, 28 listopada. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. We Flandrii był ogień artyleryi pomiędzy lasem Flonthoust a Zandvoorde od południa ożywiły pod Paschendaele, wzniósł się wieczorem do jak największej gwaltowności.

Po obu brzegach Scarpy wzmożona akcja bojowa.

Na polu walk pod Cambrai rozpoczęła silna walka ognista o święcie ala, jakie skierował Anglik świeckimi i duchownymi przeciw Bourlon. Fontaine i przeciwko przylegającym tamże pozycjom naszym.

Na zachód Bourlon zamały się jego fale ogieńowe i wyprzedzające ich tanki opancerzone w naszym ogniu.

Pomiędzy Bourlon a Fontaine wtargnął nieprzyjaciel po powtornym bezskutecznym szturmem w naszą strefę obronną. Bourlon i Fontaine zostały prześciwo stracone.

W zaciętej walce od domu do domu silnie przezwadzone zwiazki angielskie trafiły kontratak naszej piechoty. Rozpoczęły otaczającą i raziącą przeprowadzoną, wzniósł w nim szturmem wspomniałem obie wyparto nieprzyjaciela do lasu Bourlon. Przeszło 200 jenów i liczne karabiny maszynowe pozostały w naszym reku.

Silny ogień osłabił z nastaniem zmroku; lokalne walki Diechory trwały aż do nocy.

Armia niemiecka na frontu. Na północ-zachód od Tahure pozostawił Francuz w nieudanym przedsięwzięciu jenów w naszych rowach.

Na wschodnim brzegu Mozy wzniósła się akcja artylerii przed południem; od południa zmalała aż do umiarkowanego ognia.

Armia księcia Albrechta w wojenbergskim. Na północ-zachód od Nomeny ruszyły silne francuskie oddziały przeciw naszym liniom; w walce z bliska zostały odparte.

Na wschodzie i frontie macedońskim żadnych ważniejszych akcji bojowych.

Front włoski. Nic nowego.

Pierwszy gen. kwaternistrz Ludendorff.

Narady Kühlmanna z przywódcami partyi.

Sekretarz stanu Kühlmann odbył we wtorek naradę z przywódcami partii parlamentarnych, dając im obietnica o położeniu politycznym. Jak się dowiaduję „Nat. Ztg.” udzielił p. Kühlmann podobnych wyjaśnień także na posiedzeniu głównego wydziału.

Dowództwo niemieckie wobec propozycji rosyjskich.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Burmistrz Petersburga ogłosił, że niemieckie kierownictwo armii nie przyjęło parlamentarzystów, wysłanych na rozkaz rządu bolszewickiego. Niemieckie kierownictwo armii oświadczyło, że chce prowadzić rokowanie tylko z ustawodawcą zgromadzeniem narodowym (konstytuantą). Jako warunek przedwstępny wszczęcia rokowań pokojowych zasadzał niemieckie kierownictwo armii, aby armia rosyjska cofnęła się na całym frontie na 100 km. w głęboką podczas gdy armie niemieckie mają pozostać na swych do tymczasowych pozycjach.

„Tägliche Rundschau” omawiając wiadomość biura Reutera o rzekomym ogłoszeniu burmistrza Petersburga, robi uwagę następującą: Jak dowiadujemy się ze źródeł urzędowych, wiadomość powyzsza biura Reutera jest zmyślona od początku do końca, tak zresztą jak tyle innych wiadomości tego biura.

„Fremdenblatt” o możliwości pokoju.

Organ austriackiego ministerstwa spraw zewnętrznych „Fremdenblatt” pisze: Nie ulega żadnej wątpliwości, że nowy rząd rosyjski najpoważniej usiłuje wkroczyć na drogę rokowań pokojowych i zawrzeć natychmiast zawieszenie broni. Państwa centralne dowodząca całą swą postawą, że każdej chwili gotowe są do zawarcia honorowego pokoju. Zasady, wyłożone przez rząd rosyjski w nocie do posłów koalicyjnych w sprawie zawieszenia broni i wydrożenia przedwstępnych rokowań pokojowych, sa tego rodzaju, że dla nas i dla naszych sprzymierzeńców nie stanowią żadnej przeszkody do przyjęcia propozycji rosyjskiej. Jednakże sytuacja w samej Rosji nie jest jeszcze wykładowana.

Odmowa generałissima Duchonta podążała się rozkazem rządu wykazując na głęboki rozum pośrednictwem kierownictwem armii z rządem i mówiąc wyjasniać, czy gabinet Lema posiada moc dostateczną dla przeprowadzenia swej woli w armii rosyjskiej.

W końcu dziennik wyraża nadzieję, że frakcja lewicy przewyciągnie i w najbliższych dniach stanie się rzeczą wiadoma, kto w Rosji jest istotnie panem i czy rząd peterburcki jest w stanie nazaćwać powarej swojej szczerzej woli.

Balamutne pogłoski.

„Nord. Allgem. Ztg.” pod tytułem „Balamutne pogłoski” pisze co następuje: Zagranica znów rozwiewane są powieści, że rząd niemiecki nosi się z zamierem należenia sekretarzem na majątek neutralnych w Niemczech. Wiele te roznoszących się wiadomości, w celach giełdowo-spekulacyjnych, są oczywiście wierne i zmyślane.

Hr. Tisza o propozycji rosyjskiej.

Stefan hr. Tisza, interpelując w domu sejmowym rząd węgierski w sprawie rosyjskiej propo-

zawieszenia broni, wywołał pomiędzy innymi co następuje:

Byłoby wielkim błędem odtrącać wyciągnięta ku nam reke przyjazna ze względów formalnych, a może nawet ze względem na to, że stosunki w Rosji jeszcze się nie ustalili. Choć my, mocarstwa centralne, znajdujemy się w położeniu przyjemnym możności oczekiwania spokojnego na rozwój wydarzeń, to jednak musimy dać wyraz radości z powodu tego, że obecnie potężny nieprzyjaciel północny przynosi się do chęci załatwienia razem z nami sprawy polityki bałkańskiej i że, jak się zdaje, zapieczętował zamiarów zaczepnych. Gdy Rosja wycofanie się zamiarów zaczepnych, to zniknie niebezpieczeństwo, które znowo włożyło nas do walki obronnej. Wywołuje to w nas nadzieję trwającego i trwałego przyjaźni. Musimy wszyscy, bez żartu pośpiechu i bez możliwych błędu falowych, rozważyć wszystko tak, aby dzisiejsza sytuacja Rosji wyzyskać na rzecz jej zjazdy na front.

Władza w rękach bolszewików.

Zagraniczny przedstawiciel prasowy bolszewików, stojący na granicy szwedzkiej, otrzymał z Petersburga pod datą 23 b. m. depeszę urzędową, według której po stronie bolszewików stoją obecnie: cała armia flota, północna, zachodnia i południowa, częściowa z miastami: Petersburg, Moskwa, Charków, Kijów i Odesa, jako też cały okręg uralski i Syberia. Front przybywają setki delegatów od wojsk, przywożąc ze sobą zapewnienia całkowitej solidarności armii z nowym rządem. Kwestia żywnościowa jest jasna, jednakże jak dotychczas udało się, z wielkim wysiłkiem przewyścięczyć wszystkie trudności. Trudno jest jeszcze tylko o dowóz chleba.

Niżsi urzędnicy kolejowi stoją po stronie bolszewików, wobec czego agitacja, uprawiana przez wysokich urzędników, jest bez znaczenia. Wódz naczelný, generał Duchonin, został zaarrestowany.

Wybory do ustawodawczego zgromadzenia narodowego odbyły się już wśród floty, zas w armii zostały już rozpoczęte. W miastach odbyły się wybory w dniu 12 b. m. starego stylu. Partie burżuazyjne nie chcą się poddać, całą nadzieję pokierując wciąż jeszcze na Kaledonie. Brak zagraniczącej wiadomości telegraficznych z Petersburga tłumaczy się bezrobociem urzędników poczt i telegrafów. Jest wszakże nadzieja złamania tego oporu.

Demobilizacja armii rosyjskiej.

»Daily Mail« donosi z Petersburga, że wydany przez rząd maksymalistów rozkaz demobilizacji 40–43 letnich żołnierzy zwalnia przeszło 600 tysięcy z służby wojskowej. Maksymaliści postanowili rozpuścić dalsze roczniki, chcąc w ten sposób radykalny rozwijać swoje spory z aliantami.

Nowy rząd wydał do wszystkich frontów zakaz ofensyw. Rozkazy, wydawane przez komendantów armii, podlegają zatwierdzeniu rządu.

Kiereński poddaje się maksymalistom.

Biuro Reutera podaje wiadomość bardzo ważną, o ile jest prawdziwa. Mianowicie donosi z Petersburga, iż według gazety »Dien« Kiereński nie popełnił samobójstwa, tylko doniósł do Petersburga, iż poddaje się maksymalistom, składa urzędu naczelnego wodza i usteręje ze stanowiska prezesa ministrów. Obecne miejsce pobytu Kiereńskiego niewiadome.

Proces przeciw Kiereńskiemu.

Prokurator nowego rządu wdrożył proces przeciw Kiereńskiemu i Tereszczence o zbrodnię dalsze prowadzenie wojny wbrew uchwałej rady robotników i żołnierzy z dnia 31. maja. Majątek obu został obłożony aresztem.

Zniesienie batalionów kobiecych.

Rosyjskie władze wojskowe zmuszone były do przeniesienia batalionów kobieczych na inny odcinek frontu z powodu zniewag i prześladowań, które miały znowić na miejscu dotychczasowego pobytu. Zniesienie tych batalionów zupełnie ma niebawem nastąpić.

Główna kwatera w rękach maksymalistów.

O złożeniu Duchonina z naczelnego dowództwa dowiaduje się »Nat. Ztg.« z nad granicy rosyjskiej następujących szczegółów. Ponieważ Duchonin wzbrał się usłuchać rozkazu rządu petersburskiego i złożyć dowództwo, otrzymał silny oddział marynarzy, któremu powierzono nadzór nad główną kwaterą, rozkaz aresztowania Duchonina. W swoim gabinecie został Duchonin przez marynarzy zniechęcony i ujęty. Jak »Dien« donosi, główna kwatera była dotychczas punktem oparcia umiarkowanych socjalistów. W głównej kwaterze przebywali: Czeide, Czereteli, Golc i Czernow, którzy tu zajęci byli tworzeniem nowego rządu socjalistycznego. Z głównej kwaterą miała wjść wielka akcja partii umiarkowanych socjalistów i włościan, celem zjednania sobie frontu. Aresztowanie Duchonina oznacza temsem poważny cios dla

umiarkowanych socjalistów. Maksymaliści są chwilowo panami Mohilewa. Zawładnęli centralnym aparatem armii, wskutek czego rozporządzają drogą komunikacyjną z całą armią.

Nowy wódz naczelný.

Nowy wódz naczelný Krylenko wydał rozkaz dzienny do armii i floty, donosząc o swej nominacji dalej, iż niebawem uda się na front.

Z tajnych dokumentów rosyjskich

Sztokholmski korespondent »Voss. Ztg.« donosi, iż rząd Lenina jest w posiadaniu 11 tajnych traktatów i ok. 60 dokumentów, pochodzących z czasów od sierpnia 1915 do połowy marca 1917 r., które zawierają pomiędzy innymi: uregulowanie sprawy Dardanelli i odstąpienia Konstantynopola Rosji, zapewnienie rządu monarchicznego w Rosji przez aliantów, przyznanie Rosji prawa do pewnych części Prus Wschodnich i Zachodnich oraz utrzymania fortyfikacji na wyspach Aaland, zwrot Alzacji i Lotaryngii Francji, utworzenie państwa pułkowego z obszarów po lewym brzegu Renu.

Z pomiedzy tajnych dokumentów, ogłoszonych przez rząd bolszewików, zasługuje jeden na naszą uwagę. Brzmi on jak następuje:

Tajny telegram do ambasadora w Paryżu z dn. 9. marca 1916 r. Na odbyc się mającej konferencji może Pan trzymać się następujących ogólnych zasad: Zawarte pomiędzy sprzymierzeńcami podczas wojny traktaty polityczne muszą pozostać nienaruszone i nie mogą podlegać żadnej rewizji. Dotyczy to naszego układu z Francją i Anglia co do Konstantynopola, Sund, Syrii i Małej Azji, jako też londyńskiego układu z Włochami. Wszelkie propozycje celem ustanowienia przyszłych granic środkowej Europy, sa na razie przedwczesne. Na ogół trzeba pamiętać, iż jesteśmy gotowi Francji i Anglii przyznać pełną wolność co do ustanowienia zachodnich granic Niemiec, licząc na pewno na to, iż nasi sprzymierzeńcy pozostawią nam ze swojej strony pełną swobody w oznaczeniu naszych granic z Niemcami i Austrią. Koniecznym jest przedwystąpieniem żądać, aby sprawa polska wykluczona została z pomiedzy przedmiotów obrad między narodowymi i uniemöglichowane zostały wszelkie próby Polski stawienia swej przyszłości pod zagwarantowaną kontrolę mocarstw. Co do państw skandynawskich, trzeba dążyć do tego, aby powstrzymać Szwecję od akcji nieprzyjacielskiej przeciwko nam i zawczasu pomysleć o zjednaniu dla nas Norwegii na wypadek, gdyby nie udało się przeszkodzić wojnie ze Szwecją.

Przeciwko strejkującym urzędnikom.

»Berlinskie Tidende« donosi z Haparandy: Minister spraw zagranicznych Trocki oświadczył podwładnym urzędnikom swego wdziału, iż mają się uważać za zwolnionych z urzędu jeżeli do 30. b. m. nie powrócią do pracy. Rada komisarzy ludowych przygotowała już przejęcie przez państwo wszystkich banków prywatnych.

Pogłoska o ucieczce cara.

(w.t.) »Central-News« donosi z Nowego Jorku, iż wedle opowiadania pewnego przedsiębiorcy teatralnego udało się carowi zbieźć z Tatarska przez Charbin do Japonii. Potwierdzenia tej pogłoski brak.

Rosja wobec sprzymierzeńców.

Wedle doniesienia z Petersburga, oświadczył Trocki w sprawie zawieszenia broni, iż nie pójdziesz droga Kiereńskiego. Kiereński zwraclal się z prośbami do aliantów. Znalazł jego list, jako dowód na to, który ogłosił Rosja musi zrobić koniec z wojną. Wszelkie pertraktacje z aliantami są niepotrzebne. Jeżeli nacisk na rządy Europy zatrudni się nie pomoże, wyniszu Rosja ten nacisk swoją polityką.

Jeszcze jeden tajny traktat.

Rosyjska gazeta dla jeńców »Aedeljin« donosi, iż pomiędzy aktami dyplomatycznemi, znalezionymi w Petersburgu, znajduje się również tajny traktat zawarty pomiędzy dawnym rządem carskim a Japonią, według którego Japonia zobowiązuje się na wypadek zawarcia przez Rosję pokoju odrebnego nie zaczepiać Rosji.

Groźby ententy.

Odlączenie Rosji wpłynęło piorunującą na państwa ententy. Z Genewy donoszą, iż francuskie ministerium spraw zewnętrznych ogłasza, że gabinet ententy postanowiły wydać do narodu rosyjskiego odezwe z protestem przeciwko propozycji zawieszenia broni, co oznacza naruszenie traktatu londyńskiego. Francja występuje z osobnym protestem przeciw zerwaniu sprzymierzenia francusko-rosyjskiego. Obie odezwy nie chcą uznać bolszewików. Paryska prasa oficjalna oświadcza: Ententa pokładała nadzieję w sile opornej rządu rosyjskiego. Skoro stoli pokój odrebną stały się

aktetem dokonanym, to cała Rosja odczuje skutki tego kraju. — Wszyscy te protesty groźny pomaga trzeć, co umiarowo kacządo, bo obecny rząd rosyjski nie bedzie wiele sobie z nich robić, zwilższa, że entente uznać go nie chce.

Zaprzeczenie Watykanu.

»Osservatore Romano«, organ Watykanu, ogłasza, co następuje: Niektóre agencje i gazety, zwłaszcza zagraniczne, donoszą, iż Sydica Apostolska wysłała lub też wysłać zamierza do obu stron prowadzących wojnę nową note pokojową. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenie, iż oryginał to pozbawione jest najmniejszej podstawy.

Zakaz wywozu z Danii.

Rząd duński wydał rozporządzenie, na mocy którego zakazano w przyszłości wszelkiego wywozu masy drzewnej ze Szwecji do Anglii. Zarządzenie to wywarło w Szwecji wielkie wrażenie, gdyż tyczy się jednego z największych przemysłów szwedzkich polegającego na odbiorach angielskich. Jak przypuszczają, krok ten stoi w związku z zastrzeżeniem blokady przez Anglię, jest więc pociągnięciem handlowo-politycznym, skierowanym przeciwko Szwecji.

Anglia a Szwecja.

Jak się dowiaduję, »Neue Zürcher Ztg.« ze Sztokholmu, rząd angielski zakazał zupełnie wywozu masy drzewnej ze Szwecji do Anglii. Zarządzenie to wywarło w Szwecji wielkie wrażenie, gdyż dotyczy się jednego z największych przemysłów szwedzkich polegającego na odbiorach angielskich. Jak przypuszczają, krok ten stoi w związku z zastrzeżeniem blokady przez Anglię, jest więc pociągnięciem handlowo-politycznym, skierowanym przeciwko Szwecji.

Z bliska i z daleka.

Wznowiona praca oświatowa na Śląsku. Wojna przerwała i tak już niedługo wioski oświatowe na Śląsku. Im dłużej wojna szaleje, tem większe ponosi szczerby lud nasz, tem większe wszedzie zastój, a zarazem rozwijają się zło, młodzież i matki często zapominają o swych starych zwyczajach, — że i w końcu, gdy nas bracia walczą na frontach wróć pod strzechę własną, zastaną dom obcy, bo oświata wywiązała mindziej zatrzymała powstanie dla obyczajów dawnych i poślubiła na boczną drogę. Już to samo, ażeby oszczędzić naszym braciom, przelewającym krew na frontach, strasznego rozczerowania, powinno nas skłonić do wznowienia pracy oświatowej wśród naszego ludu.

Inne narody, które były naturnie związane na taki czas powojennej już dawno skupiły swoje siły i zorganizowały pracę oświatową. I na Śląsku, czyni się wioski około wznowienia pracy kulturalnej, i w tym celu powstało »Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka«, którego zadaniem jest krzewienie oświaty na miedzi katolickim wśród ludu polskiego na Śląsku, za pomocą wykładek, odczytów, czyneli ludowych i nienowoczesnego spełnienia. Nowe to to arystostwo zamierza wykorzystać książki treści nowocząsnej, pragnie obok bibliotek ludowych stworzyć biblioteki dla ludzi już wiele wyrobionych, wreszcie zamierza stworzyć muzeum dla przekazywania przekazów, dzieł kultury polskiej na Śląsku. Nowa organizacja chce pracować w zgodzie i harmonii z istniejącymi już towarzystwami, pragnie ich wisieli, według możliwości i sił popierać.

Powstanie takiej organizacji zadowniło wszystkich, gdyż chodzi tu o pracę oświatową, nie te agitacyjne i krzykliwe, lecz systematyczna i twórcza, i nikt nie odmówi nowemu towarzystwu swego porarcia.

Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka przyjmuje na członków nadzwyczajnych takich ludzi, którzy nie mogą wiele płacić jak 2 mk. rocznie, na zwyczajnych członków zaś tych, którzy mogą co najmniej 12 mk. rocznie zapłacić. Oprócz tego zaprowadzono nowe towarzystwo rodzące czyneli honorowych i założycieli. Członkowie honorowi płacą jednorazowo 100 mk., a założyciele, którzy zapisują się w złotej księgi, 500 marek.

Do zarządu Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka należą: Stanisław Zajączkowski, prob. Skowronski, Ligota pod Białą (Ellgruth b. Zülz), Edward Rybarz, redaktor, Bytom, Kurfürstenstr. 19, sekretarz i Fr. Kurnierz, kierownik banku, Opole, Hafenstr. 4, skarbnik.

— Racye miesięczne dla osób pracujących w gospodarstwach rolniczych. Rada związkowa wyznaczyła 13 bm. nowe racye na czas od 15 b. m. do 15 sierpnia 1918 r. dla osób, które z własnego gospodarstwa zaopatrują siebie, rodzinę i służbę w żywność. Na każdą osobę wolno miesięcznie spożywać 2 kilo (4 funty owsa i jeczmienia i kilo słoneczników). Na pasze dla bydła wyznacza się na cały okres wspomniany 9 ctr. owsa lub mieszankę na konia lub muła oraz 2 ctr. dla stadników prze-

zinczonych do hodowli za zezwoleniem tegoż związku aż do 45 funtów owsa, mieszany lub łączony dla świń, przeznaczonych do hodowli, przy każdym opróżnieniu i pół funta dziennie dla kierunka przeznaczonego dla rozrodu. Niema widoków, aby wydano wiele owsa, jeczmienia, strąkowych lub mieszany na żywność i pasze.

— **Ograniczenie żywowania pochówk.** Wskutek konieczności ograniczenia zużywania węgla pochówk osobowe ogrzewane będą tylko do 31 marca 1918 r. I to tylko o tyle, że temperatura w wagonach wynosić będzie tylko 10 do 12 stopni Celsjusza, zamiast 12 do 25 jak dotychczas.

— **Nowa karta meldunkowa dla służby pomocniczej.** Wprowadzono w użycie nowa kartę meldunkową, za pomocą której zleaszac się trzeba do narodowej służby pomocniczej. Trzeba na niej odpowiedzieć na następujące pytania: ile dni tygodnia i ile godzin dziennie zabiera im obecnie zajęcie? Tylko urzędnicy państwowi i regencyjni nie potrzebują na to pytanie odpowiadać. Podać również trzeba dzień obiecia dotychczasowej pracy, jak również miejsce zajęcia. Należy prosto tego podać obecny zawód i fach, w którym się było wyuczonym.

Oppier, dentystka
Racibórz, ulica Odrzańska 2
wykonuje sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Leczę także członków kasy chorążych.

Mówię się po polsku.

Stosowne podarki na gwiazdkę

poleca w obilem wyborze:

Jedwabie na suknie, jaki i fartuszki, gladkie i w desenie.
Sztuczne jedwabie na suknie i jaki.
Aksamity na suknie i jaki.
Astrachan ca. 120 ctm. szeroki na jaki.
Chusty do okrycia, chusty na ramiona.
Chusty na głowę, pluszowe, szenilowe, jedwabne i wełniane.
Białe materye na suknie do Komunii świętej.

Peter Lorenz
Rynek 4. Racibórz Rynek 4.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najtańsze i najlepsze

piec kachlane?

A. Preiss
fabryki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe.
Ostrógi-Racibórz, Rudzka ulica 14
Bytom-Kozbark, ul. Siemianowicka.
Wykonanie po jak najniższych cenach.
Przedstawienie i budowa nowych pieców
kachlanych wszelkiego rodzaju.
Wielki sklep pieców wszelkiego rodzaju,
materiałów żelaznych do pieców i szaf
motek (także dla piekarzy).

Zwiększone karły sa: więzienie do 6 miesięcy lub grzywna do 10 000 marek dla tego, kto świadomie fałszywe lub niedokładne odpowiedzi da na pytania, zadane mu przez biuro wywiadowcze.

Sędziesław, raciborski. (Kto zabiłini?)
Gospodarzy mieszkańców zaważano, aby odwieźli się do Chrzanowic. Posłuszn gospodarze zawieźli też kilka torów siana i z uteskniением wyzekały na wagon, do którego mieli siano zładować. Wagon jednak nie nadszedł. Gospodarze zbiegli i wygłodzili się, aż wreszcie musieli z sianem powrócić do domu wśród wyzwisk i przytania zębów. Ze takie praktyk nie przyczynia się do tego, ażeny rolnicy chętnie odstawią swoje produkty. Jest jasne.

Opole. (Zniesienie zakazu). Regencja opolska wydała swego czasu z powodu panującego biegunki zakaz odbywania targów w powiatach opolskim, kłuczborskim, nyskim i innym. Zakaz ten został teraz zniesiony.

Dąbrówka nowa, raciborski. (Nieszczęście). Szczęca Rozalia Richterówna, pracująca w gospodarze Dr. Luka, zbiła się podczas mietienia zboża za radio do maszyny, która nieszczęśliwa porwała za obrączkę i zadala jej takie obrażenia, że

mają jesi nadziej utrzymania określonej przy życiu.

Poznań. (Straszna katastrofa kolejowa — 8 osób zabitych). W sobotę rano o godz. 7 wieczorem wjechał pociąg na grupę kobiet i mężczyzn pracujących na torze pod Solaczem koło Poznania. Ludzie ci usunęli się właśnie z jednego toru, ażeby zrobić miejsce dla nadjeżdżającego pociągu, i nie zauważyli, że z drugiej strony również nadjeżdzał pociąg. 8 osób poniosło śmierć. Ora ciężko ranna odstawiono do dyakonisek. Nieszczęście to stało się na torze między Jeżycami a Solaczem. Pociąg, pod który dostała się grupa robotnic i robotników, był z Piły. Porozrywał on cera na miejscu. Jedna kobieta ma nogi odcięte pod kolana, odwieziono ją do dyakonisek, ale nie ma nadzieję uratowania jej życia. Miejscy żałują, że żadny jest 4 meczowy. Z stropu tej uratował się jeden chłopak, który przed chwilą oddalił się bryl do rowu.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paledzki w Bytomiu. — Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukarnia „Katolika”, sp. wydawca ogr. ogn. w Bytomiu.

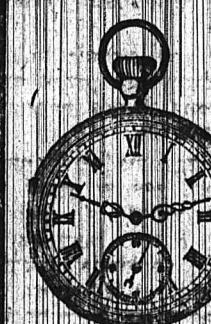
Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze
polecam:

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.

— — — — —

Na gwiazdkę



polecam:

zegarki wojskowe
z wyfertylowanym oświetleniem
i bez.

lampki kieszonkowe
baterie : : gruszki

regulatory
b u d z i k i
złote zausznice

wszelkie towary.

Adolf Przegendza

Racibórz = Długa ulica.

Kalendärz „Katolika”

na rok 1918

pięknie wykonany polecamy dopóki
zapas starczy.

Cena 20 fenigów

z przesyłką 1.00 mk, za zaliczką 1.20 mk

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.

Na czas gwiazdkowy!
zarobić można czasie do 35.—

Przyjmujemy zwarcie agentów i
kolporterów suminnych rodzinnych.
Praca letnia, też poboczna.
Przedmioty parco po-
kupne wiele nowości. Ustawa
stara i punktowa, firma
solidna. Na odpowiedź dołączyc 10 značek. Adres
Postcrossing 254, Poznań-Poznań.

Godziny Adoracji

Najśw. Sakramentu
do odmawiania podczas
wiecznej adoracji dla
diecezji wrocławskiej
cena 90 fen. z przesy-
ką 1.00 mk. polecam.

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz

Polecam:

zegarki dla wojskow.

peł 2.50, 4.50, 6.50, 8.00, 7.00 m. 6 ra-
binów 10.00 m. sz do najdroższych.
Złote zausznice od 2.00 m. poza
obyczajowe złote para od 1.50 m.
zawieszki złote 50% ar double
tanczak od 1.10 m. poza. Budzik,
zegarek zegarek i regulator.

Oskar David, zegarmistrz,
Racibórz, Odrzańska ulica 10.

Gość Świąteczny.

Bezpłatny dodatek.

Na I. niedzielę Adwentu.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Rzymian rozdział XIII,
wiersz 11–14.

Bracia, wiecie czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstali, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dniu uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijanistwach, nie w łóżach i niewystępliwościach, nie co w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział XXI, wiersz 25–33.

Onego czasu rzekł Pan Jezus do uczniów: I będą znaki na słońcu i księżyce i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawalności; gdy będą ludzie schnać od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Albówien moły niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się działa pocznie, poglądajcie a podnoście głowy wasze, bo się przybliża odkupienie wasze. — I powiedział im podobieństwo: Pojrzycie na lige i na wszystkie drzewa! Ody już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, że blisko już jest lato. Tak i wy gdy ujrzycie, iż się to będzie działało, wiedzieć, iż blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziszczy. Niebo i ziemia przemią, ale słowa Moje nie przemią.

NAUKA.

(Z kazaní ks. Karola Antoniewicza.)

Ewangelia dzisiejsza mówi nam o tych strasznych znakach na niebie i na ziemi, które poprzedzą będącego Zbawiciela Pana na sąd ostateczny. Straszny będzie sąd ten dla tych, którzy nie chcieli znać i ko-chać Chrystusa za życia swego. Wierzymy w to i wie-my doskonale, a jednak tak żyjemy, jakbyśmy nie nie-wiedzieli. Jak żeby po śmierci już nie było ani sądu, ani sprawiedliwości, ani piekła, ani nieba! O wszystko się troszczymy, kłopoczymy, myślimy, tylko nie o to, o czembyśmy we dniu i w nocy myśleć, i na co-byśmy ciągle pracować powinni: o zbawieniu naszem.

Zbawienie duszy naszej, oto jest najważniejsza sprawa całego życia naszego, zbawienie duszy, oto jest sprawą, o którą najmniej dlamy. O, ileż to ludzi takich zuchwałych aż do szaleństwa, którzy śmieją się i wesołac lecą na przepaść wieczną! O, nie wspominaj im nawet tego słowa piekło i potępienie, oni tego słowa znać, ani o nim słuchać nie chcą, oni uciekają, stronią od wszystkiego, coby tylko te zbawienia myśl w nich obudzić mogły: sami od si-

bie głosu sumienia nie chcą słuchać, z namiętnością w namiętność, z grzechu w grzech, ze zbrodni do zbrodni przelatują lotem błyskawicy, cieszą się grzechem swoim, tym jadem słodkim, który ich truje i o śmierć przyprawia! Dumni, zuchwali, próżni, leniwi, marzą wszyscy dary Boże i rozum, i mądrość, i zdrowie, i czas, i duszę tracą! I ta myśl wieczności, która w cierpienach i biedach życia może i powinna być dla nas jedyną pociechą, dla nich jest męczarnią i rospaczą ich napełnia. Oni się tak boją, aby rozum do nich nie przemówił, aby sumienie się nie odezwało: i dla tego starają się grzechem i ten rozum zamglili, i to sumienie zagłuszyć, i uciekać, i nienawidzą ludzi uczciwych, ho się boją ich przykładu i zdrowej, rozsądnej prawdy.

Oj, zły to znak, kiedy człowiek ucieka i stroni od pobożnych i uczciwych ludzi; bo kto z kim przestaje, takim się sam staje. Pijak z pijakiem, złodziej ze złodziejem, rozwiązły z rozwiązym, zaraz się porozumieją i zaprzyjaźnią! Czemu ten, który wedle Boga żyje, ani wątpi o tem, że jest piekło: bo to sam rozum tak okazuje, bo sumienie to potwierza, bo słowo Boże, tak jasne i dobitne, o tem mówi; ale ten, kto na piekło pracuje, nie chce przypuścić, że jest piekło, i ciągle sam sobie to powtarza i tak się cieszy, kiedy mu i kto inny to powtórzy, bo mu sumienie bez ustanku szepce, iż jest piekło, i to piekło jest dla ciebie! Aby się nie bać piekła, jest tylko jeden sposób: wierzyć i nie grzeszyć. Ażeby nie grzeszyć, trzeba dobrze znać przykazania Boskie i wedle nich żyć. Ale to bieda, że my nie staramy się o to, aby iść za nauką i przykładem Chrystusa, jako nam jest powiedziano w Ewangelii, która co niedziela i co święto z ambon nam tłumaczą; ale mybymy chcieli Ewangelię zastosować do woli naszej i tłumaczymy sobie słowo Boże tak, jak nam się podoba, jak nam dogodniej!

Świat potępią Ewangelię dla tego, bo od niej jest potępiony, świat Boga na sąd powołuje, dla tego, bo już jest od Boga osądzony. Lecz już o tych, co to jawną i zuchwałą wojnę Bogu wypowiedzieli i dobrowolnie zbanieni się wyrzekają, żyjąc w ciężkich grzechach, o tych mówić nie będziemy; ale o tych, którzy chcą się zbawić, i te myśl noszą w sercu swojem, i ciągle tylko myślą, ale nic nie robią, i z ta myślą i z ta dobra chęcią schodzą z tego świata. I pełne piekła jest takich, co to w życiu mieli bardzo wiele dobrych chęci, ale żadnego dobrego uczynku nie mieli! Mówisz: jakbym chciał się zbawić! O nie mów tak, ale raczej powiedz: Ja się chcę zbawić, i dlatego że się chcę zbawić, chcę odmienić, poprawić moje życie, zrywać niegodzive związki, przebaczać wszystkim, którzy mnie pokrzywdzili, obrażili, nadal będę się starać nie dawać zgorszeń, a dane naprawić, kładąc straż bożą na Bożej na wszystkie zmyły ciała mego, na wszystkie poruszenia serca mego; chcę się zbawić i dlatego chcę wkrótce i ewentualnie wypełnić wszystkie obowiązki stanu mego. Chcę być dobry

żoną, matką, córką, chcę być dobrym mężem, ojcem, synem. Chce się zbawić i dlatego chcę iść ta droga, która do zbawienia prowadzi, zachowując wszystkie przykazania Boskie i Kościelne. Odkąd będę pracował w pokorze cierpliwości, łagodności i miłości nad tem wielkim dziełem zbawienia mego. Pójde z krzyżem moim za Chrystusem, krzyż za mnie dźwigającym!

Chcemy się zbawić, a nie chcemy iść ta droga, która do zbawienia prowadzi. Chcemy za grzechy kupić sobie niebo. Są niektórzy, którym się zdaje, że mają szczera woli i chcą służenia Bogu na zbawienie, a tymczasem mają daleko szerszą woli i chcą służenia diabłu na połpienie! Inni chcą się zbawić, ale te wole odkładają na przyszłość. Kiedy dopieczę moich zamiarów na ziemi, wtedy na niebo zacznę pracować. Co? Jaby mi od młodych lat moich miał żyć w uczciwości, wstrzemięliwości? Jak postarzeję, wtedy samo to z siebie przyjdzie, a teraz trzeba miłości używać, coż mi pożostanie na starość, kiedy już w młodości stary będę! Starość przez sieć już jest pokuta i umartwieniem. Teraz trzeba się śmiać i weseleć, a w starości będzie dość czasu do plaju!

Odkładasz te wole pracowania na zbawienie na przyszłość; a tymczasem ta młodość twoja bardzo się dugo przedłuża, i wreszcie głowie już siwy, a w głowie jeszcze młodo i jeszcze na później odkładasz po-prawę, ale bodajby to później nie przyszedł wtedy, gdy już, jak mówi pismo święte, czasu nie będzie więcej!

Ale kiedy to ta sprawa zbawienia tak jest ciężka! To prawda, ale coż my czynimy, aby ja lejsza uczyć? Czy raczej nie czynimy tego wszystkiego, aby tę sprawę jeszcze cięższą i trudniejszą uczynić?

Czy dlatego, aby te sprawę ułatwić, opuszczaś dom, dzieci, gospodarstwo, aby po całych dniach i nocach na zabawach tracić czas drogi? Czy dla zabezpieczenia serca i zmysłów twoich wdajesz się w najniegodziwsze towarzystwa? Czy się możesz lekasz, aby ci Bóg zbawienia nie utrudnił i dlatego uciekasz od modlitwy, kościoła i od świętych Sakramentów?

Im więcej zaniedbywasz będziemy tą sprawę zbawienia, albo ja odkładam na później, tem mniej czucie będziemy całą jej warność i wielkość, a im niebezpieczenstwo będzie groźniejsze, tem obojętniejsze i twardsze zostanie serce nasze. Będziemy się o zbawienie w latach niewinności naszej, kiedy nie było jeszcze takiej przyczyny do obaw; a dziś, kiedy aż zanadto mamy powodów aby się bać, jesteśmy spokojni!

Zbawienie, mówisz, trudne jest, ale pytam: coż jest łatwego bez pracy? Bez pracy jednego snopka zboża nie zbierzesz. Ale pytam się i ciebie, który w grzechach żyjesz: czy pracując na połpienie, nie masz, nie masz żadnych trudów do przezwyciężenia? żadnych krzyków do znoszenia? Czy odrzpisz, że ta droga, która do niektórych prowadzi, jest samymi różami zasłana, i nie ma już na niej ani cierni, ani głogów, ale wszystko już na niej jest i gładkie i miękkie? O, czar nie taki hojny, jak ci się wydaje, w rozdawaniu darów swoich; już tu na ziemi te chwilki rozkoszy cielesnej i zmysłowej drogi mu opłacić musisz; ciekle i twarde są te kajdany, które na ciebie wkładają, każe sobie płacić i ką, i krewią, i bezsenną nocą, i wyrutami sumienia.

Czemuż my żadnej, choćby i najcięższej nie zaniedbuujemy pracy, gdy idzie o jaki zysk decydujący; a nic uczynić nie chcemy w tej sprawie, gdzie idzie o zysk wieczny! Albo kiedy raz już postanowimy i rozpoczęliśmy pracować nad zbawieniem naszym, nie mamy dość siły i wierności, aby wytrwać iż do końca! Zaledwieśmy rozpoczęli i wyrzekli się

grzechu, i przyjęli na siebie słodkie jarzmo Chrystusa, a już żądamy wielkich łask i pociech, już się upominamy o nagrodę, jaką otrzymali święci Panocy, po wielu trudach, pracach i poświęcenach. I, nie otrzymując tych łask, ale dozaję przedwczesna na tej drodze wiele smutków i oschłoci i trudności rozmaitych, zaraz upadamy na umyśle, bo jesteśmy za słabego do walki, za wygodni do umartwienia, za leniwi do pracy, za rozerwani do czujności, za niestali do wytrwania.

Zbawienie trudne, to prawda, ale pamiętajmy, że przy facie Pana Boga nie masz dla nas nie trudnego, a tu idzie o naszą przyszłość, o naszą wieczność, o nasze zbawienie. Czyż ta myśl potępioncem przyniesie jakakolwiek ulgę? Ta myśl za cięzką była, oni mogli, ale nie chcieli się zbawić. Czyż ta myśl przeciwnie nie będzie ich największą kościerzawą? Tuż ludzi pracuje na zbawienie, a my czym manią pracować na połpienie? Oni uczynili ze świata ofiarę Bogu, a my czym będziemy dla miłości świata i diabla ofiarowywać Boga? Zbawienie trudne, ale żeby je łatwiejszym i pewniejszym uczymy, patrzmy, co czynili święci Panocy? Jakie ofiary, jakie pokuty, jakie poświęcenia, jakie prace! A my cożeszmy dotychczas uczynili? Do zbawienia wiemy, że potrzebne jest pilne zachowywanie przykazań, a my jakżeśmy dotychczas te przykazania chowali? Czyż to tak trudna, tak niepodobna jest rzecz, kochać Pana Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego? Zbawienie, mówisz, trudne, a ja ci powiem więcej, że zbawienie niepodobne bez łaski i pomocy Boskiej; ale tej łaski, tej pomocy Bóg nie odmawia nikomu, kto Go szczerze o to prosi.

O, ileż to razy odzywał się ten Pan Jezus z krzyża do ciebie: Synu mój, córko moja, oddaj mi serce twoje! Czyż dlatego pragnie serca twoego, aby je na wieki niezleşliwem uczynić? Czyż się lekasz, aby cię nie zdradził, tak jakieś Go ty już nie raz jeden zdradzi? Idąc drogą zbawienia, trzeba czuwać, walczyć, pracować; ależ i na drodze połpienia nie obejdzie się bez trudów! W pierwszym razie walcząsz przeciw pieku i światu, w drugim przeciw Bogu i sumieniowi twemu. Uciekając od Boga pełnego miłości, na złych drogach życia twoego napotkasz Go pełnego gniewu i sprawiedliwości. O czemuż, czemuż chcesz się jeszcze dłużej opierać? raczej zawołaj z głębi upokorzonego serca twoego: O Panie, przyjdź mi w pomoc z łaską Twoją przejawiającą, i daj światło potrzebne do poznania, jak wielka i ważna jest ta sprawa zbawienia, aby ten, który jest dziś tak słaby i wezyskiem daje się odstreczać, stał się mocny i silny do zwalczania wszelkiego rodzaju trudności i otrząś sie z siebie to lenistwo, które czyni, że choć nigdy do skutku nie przychodzi i za każdą najmniejszą przeciwnością upada. O, dał lekceważenie tej lekkomyślności, która wszystkie dary Boże trwoni i rozprasza, tej niesiłności, która wszystko rozpoczyna, a nic nie kończy. Prowadź nas, o Jezu drogi, tą drogą, która do Ciebie prowadzi, i daj, aby nam ciągle te słowa ulkwiły w pamięci: „I coż pomoże człowiekowski, chociażby cały świat zyskał, a duszę swoją stracił?”

Jeżeli nie jesteś w stanie wesprzeć bliźniego twoego radą i uczynkiem, wspomóż go przynajmniej modlitwą twoją do Boga.

Kto nie ma cierpliwości, nieustannie lekka się upadku i upadając, sam siebie kaleczy.

W OGRODKU.

Zapóźno, zapóźno kwiatku,
Trójkolorowy mój bratku
Czemuś tak rozwitki nie w porze?
Minęły dzionki promienne,
Nastały chłody jesienne
I pierwszy zamroź cię zmoże.
Wykwity w ciekiej ustroni,
Ni blasku w tobie, ni woni,
Ni wlosianego uroku;
Dloni młoda cię nie popiesi,
Wiatr ciepły nie zaszaleści
Twym listkom, sennym w półmroku.
Deszczu srogii barwy ci zmyje,
Listki do ziemi przybiję,
Da ci noc zimna, złowroga,
A może jeszcze, w dodatku,
Płochy przechodzieni cię kwiatku,
Mijając, potraçi nogą.
Zal mi cię, biedna roślino,
Deszczu, zimno nie twoja wini;
Więc gdy ci taka potrzeba,
Zerwę cie, bratku, nieboże,
U stóp Maryi cię złożę
Nie zginiesz, kiedyś dla nieba.

Rys pierwszych wieków Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Tak umarł święty Ignacy, jako prawdziwa pochodząnia chrystianizmu, jako jeden z okazałych klejnotów w skarbcu świętego Kościoła.

Za świętym biskupem w Antiochii poszło zaraz dwóch jego towarzyszy, którzy przybyli z nim do Rzymu; ponieśli oni jednocześnie śmierć męczeńską za wiare świętą. Wszyscy chrześcianie zawsze ochoczo miesiąc życie swe w ofierze, by dać świadectwo prawdzie.

Zachowano dotąd list rzymskiego pisarza, Pliniusza, ówczesnego wielkorządcy w Bitynii, pisany do cesarza Trajana. Z listu tego przekonać się możemy, jak ogólne było wtedy prześladowanie wyznawców Chrystusa. Pliniusz pogani, zaświadcza w tym liście, że »całym występkiem chrześcian jest to, że w pewne oznaczone dni zbierają się oni i pieśni do Boga swego śpiewają, że wzajemnie przyrzekają sobie nietylko nieuprawiać, lecz zawsze wystrzegać się pilnie wszelkich gorszących i występnich praktyk; nadto danego słowa nie łamać, powierzonej własności nie niszczyć ani przywłaszczać«. Odpowiedź cesarza do wielkorządcy brzmiała: »Nie potrzeba chrześcian wyszukiwać, ale stawiających przed sąd i wyznających, że sa chrześcianami karcic należy!«

Szczególna te odpowiedź Trajana, przypominająca umycie rąk Pilata, przytacza Tertullian, ówczesny apologet chrześcijański i mówi: »Czyż może być eos niesprawiedliwego, jak skazywanie chrześcian jedynie za to, że się chrześcianami nazwują, nie zbadawszy poprzednio co oni sa za jedni? Jeżeli dowiediłeś im, że sa przestępca, dlaczego nie postępujcie z nimi, jak z innymi oskarżonymi? Inni oskarżeni bronią się osobiście, lub przez umyślnie wezwanych obrońców, nikt z nich osądzony nie bedzie, zanim go nie przesłuchacie i winy nie dowiedziecie. Chrześcianie pytani sa o

rzeczą leczną tylko: czy sa chrześcianami. Nazwać się chrześcianinem wystarcza, ażeby być poddanym nienawiści ogólnej i być potępionym. Wyznaję jakis oskarżony, że jest bliźniem, zbrodnierzem, nie skazujecie go, na mocy samego tylko jego zeznania, lecz badacie okoliczności towarzyszące, miejsce, czas i współwinnych. Powinnibyście więc zarówno pozać występk, które zarzucają chrześcianom! Ale was nie wolno o nich się dowiadywać!...

Przytacza dalej Tertullian odpowiedź Trajana na przedstawienie Pliniusza i tak mówi: »Jeżeli zabranicie wyszukiwać chrześcian, widacie nieważnie ich za niewinnych, ale jednocześnie każecie ich karać, jak gdyby odkrywszy jakis ich występki. Podobne postępowanie jest bezprzykładne! Podczas, gdy innych oskarżonych zmuszacie do wyznania przestępstwa, od chrześcian żądacie chybą, aby was okfamywali, nie przyznając się, że sa chrześcianami, skoro samo imię chrześcianin, ma być występkiem. Jeżeli wyznaje jakiś człowiek, że jest chrześcianinem, to objaśnia tylko kim jest naprawdę. Zasiadacie w sądzie, aby wydobycie prawde z ust winowajców, a jednocześnie żądacie, aby kłamali. Czyż takie zachowywanie się wasze nie doprowadza do wniosku, że postępujcie wbrew wszelkim zasadom prawodawstwa?«

»W dawniejszych czasach tortury były stosowane jako kary, wasze prawodawstwo nakazuje posługiwać się niemi tylko dla zbadania prawdy. Jeżeli wyznaje tę prawdę oskarżony, należy mu tylko ogłosić wyrok. Wy męczycie chrześcianina, za to jedynie, gdy powie on was, iż jest nim w istocie. W waszych czasach chrześcianin jest najgorzej ze wszystkich zbrodniarzy, nieprzyjacieliem waszych bogów, cesarza, praw, obyczajów! Zmuszacie go, aby temu wszystkiemu zaprzeczył. Jeżeli ulegnie i zaprzeczy, czynicie go wolnym. To się nazywa — całe prawodawstwo przewracając do góry nogami.«

List Pliniusza nie pozostał bez znaczenia; prześladowania zmniejszyły się i powoli zupełnie ustąpiły.

Nie trwało to jednak długo! Za panowania cesarza Adryana znów zaczęto prześladować chrześcian, a prześladowanie to przybrało większe rozmiary wskutek błędnego, a niejednokrotnie powtarzanego utożsamiania chrześcian z żydami, których nieustanne buntu środziły gromie cesarza.

Z pomiędzy licznych bardzo ofiar ówczesnego prześladowania, dzieje historii Kościoła wyliczają przedewszystkiem: św. biskupa Eleuterego i wodowę Symforozę z siedmiu synami. Dzielna ta niewiasta, przesłuchiwaną osobiście przez cesarza, na groźbe, że wśród największych męczarni umrzec musi, jeżeli bożkem ofiar nie złożyć, odpowiedziała: »Sążisz cesarzu, iż zachwiesz moja duszę srogą śmiercią męczarni? Ależ moim jedynem życiem jest połączyć się z moim mężem, którego ty zamordowałeś dlatego tylko, iż się chrześcianinem nazwał.« Za odpowiedź taką cesarzkazał zaprowadzić Symforozę do świątyni Herkulesa, wypoliczkować wobec ludu, a następnie, przywiązać kamień w szyl, wrzucić do Tybru.

Synowie Symforozy, równie jak ona sama, byli niewzruszonymi: żadne groźby, żadne męczarnie nie doprowadziły ich do wyrzeczenia się wiary św. Wściekły Adryian rozkazał postawić siedem słupów wokoło świątyni Herkulesa i do tych siedmiów przykuć siedmiu świętych męczenników.

Zaczęły się męczarnie: najstarszemu z braci, Krescencyuszowi, przebito gardo, Julianowi piersi, Nemezyuszowi serce. Primitiwusowi szarpano ciało, Justinusa na części posiekano, Stakteuszowi bok przebito, Eugeniusza na dwie części rozplataono. I tak na trzeci dzień po śmierci matki siedmiu jej synów otrzymało koronę męczeńską. Ciała tych świętych męczenników wrzucone były do głębokiego dołu przy drodze tyburtynskiej. Potem przeniesione zostały przez chrześcian do Rzymu i z czcią pochowane.

Za panowania Adryana (w roku 124) ukazały się pierwsze apologie wiary czyli odezwy, broniące wyznawców wiary Chrystusowej. Apologie te, napisane przez Kwadratusa, biskupa z Aten i Arystidesa, filozofa greckiego, ułagodziły gniew cesarza i skłoniły go do napisania reskryptu, w którym rozkazywał, aby odtąd chrześcianie skazywani byli na kary tylko wtenczas, jeżeli zarzucane im przestępstwa będą udowodnione, przytem reskrypt ten poleca ścigać kłamliwych oskarzycieli. Pod koniec panowania powrócił Adryan do wrożonego mu okrucieństwa. »Oddany, jak powiada jeden z dziejopisów, bogom państwowym, coraz bardziej nienawidził bogów cudzych«. Wyznawcy Chrystusa znów wpadli w niefazę, a imię chrześcijańskie znów prześladować zaczęto. W Rzymie ponieśli męczeństwo papieże: Sykstus i Telesfor, oraz wielu chrześcian.

Następca Adryana, usynowlony przezeń Antoniusz, zwany »Pobożnym«, nie wydał żadnego po stanowienia przeciwko chrześcianom, prześladowanie jednak nie ustawało, gdyż urzędnicy państwowi, opierając się na dawnych rozporządzeniach pełniące ustawicze gwałty. Z wymowną apologią chrześcian wystąpił wówczas święty Justyn, filozof. Cesarz wzajem ich w obronę, wydając liczne reskrypty do urzędów państwowych w Grecji. Oso bliwie zaś odznaczał się życzliwością dla chrześcian reskrypt cesarski, wydany do urzędów w Azji Mniejszej. Pamiętny ten reskrypt brzmiał: »Jeżeli kto odważył się oskarżać chrześcianina z przyczyny jego wiary, skarga ma być odrzucona, choćby nawet oskarżony wypał otwarcie, że jest chrześcianinem, oskarżyciel zaś ma ponieść karę«.

* * *

W roku 161 na tron cesarów rzymskich wstąpił Marek Aureliusz (161–180). Jedno z najsrózszych prześladowań (czwarte z rzędu) dotknęło Kościół za panowania tego cesarza. W pierwszych dwóch latach panowania Marka Aureliusza rozmaito kleski nawiedzily państwo rzymskie. Wszczęły się ruchy rewolucyjne w Galii i na półwyspie iberyjskim. Najeddzy napadły na kilka prowincji cesarstwa rzymskiego. Jednocześnie Tyber zalewa równiny Kampanii i widmo głodu zagląda do stolicy, w parę lat potem morowa zaraza sieje spustoszenie we wnętrzu państwa. Wszystkie te kleski zbudziły na nowo nienawiść ciemnego pospolitwa przeciwko chrześcianom, uważanym za przyczynę wszystkich klesk świata. Prądowi tej nienawiści i fanatyzmu dał się porwać Marek Aureliusz, człowiek lafowierny i, jak czas ówczesne społeczeństwo zabobonny. Nie wydał on wprawdzie żadnego ogólnego edyktu przeciw chrześcianom, ale stosował się do poprzednich postanowień Trajana i pozostawił zupełną swobodę działania prokonsulom i urzędnikom państwowym, którzy ulegając instynktom zabobonnego motłochu, w dzikim sposób

korzystali z pozostawionej im swobody i rozpoczęli strasne prześladowanie.

Powtórzyły się czasy Nerona. Wszystkie praktykowane wówczas sposoby męczarni zaczęto stosować z całym okrucieństwem. Tych chrześcian, którzy uniknęli miecza, ognia, lub zębów dzikich zwierząt, wysypano do kopalni w góry, gdzie w niedostatku i przy najokrutniejszym obchodzeniu, ciężkie roboty spełniać musieli.

Nic nie pomogły liczne odezwy w obronie chrześcian, podawane cesarzowi przez sławnych apologetów, jak: Klaudyusza, Athenagorasa, Justyna i wielu innych. Okrutne prześladowanie chrześcian rozszerzyło się na całą przestrzeń państwa i ogarnęło wszystkie prowincje, najbardziej zaś srożało się w Azji i Galii.

Pomiędzy bojownikami Chrystusowymi, których krwią własną stwierdzili wiare świętą podczas prześladowania za Marka Aureliusza, pierwszorzędnym jaśnieje blaskiem postać świętego Polikarpa, biskupa Smirny, położonej w Azji.

Św. Polikarp, ostatni uczeń z czasów apostolskich, mianowany był biskupem Smirny przez św. Jana apostola. Święty Biskup piastował swój urząd z wielką mądrością, słodyczą i łagodnością. Wśród chrześcian używał on ogromnej sławy, tak dla głębokiej swej pobożności, jak i niezrównanej siły wymowy, która umiała pobudzić swe owieczki do bezprzykładowej gorliwości w służbie Bożej i nieustraszonego mętwa w wyznawaniu wiary św. To też, podczas srożącego się w Smirnie prześladowania za Marka Aureliusza w roku 167, świętym męczennikom towarzyszyło nieustraszone to mętво i bezprzykładne lekceważenie śmierci. Jeden z nich, imieniem Germanikus, skazany na walkę z dzikimi zwierzętami, kiedy w ostatniej chwili prokonsul zaczął go do odstępstwa, naprawdził jedna z besty do siebie i zaczął ją drażnić w sposób okrutny, byle zagłuszyć głos kusiciela. Gdy spostrzegł to tłum pogąński, wybuchała gniewem i przekleństwami i zaczął domagać się krwi biskupa Polikarpa, którego mistrzowskiej sztuce wymowy przypisywano ten zapalofiarny świętych męczenników w Smirnie.

Św. Polikarp, na prośby swych uczniów, uszedł ze Smirny i schronił się na wsi, gdzie dnie i noc spędził na modlitwie za Kościół prześladowany. Podczas modlitwy Święty Biskup miał widzenie, zdawało mu się, że posłanie Jego jest w płomieniach, zwrócił się wówczas do swych towarzyszy i przepowiedział, że będzie przez prześladowców żywcem spalony.

(ciąg dalszy nastąpi.)

ZŁOTE ZIARNKA.

Miłość to jedyne lekarstwo na zgangrenowane dusze i zepsute charaktery.

Aby wywierać dobry wpływ, trzeba sobie zjechać miłości. Aby zidentyfikować miłość, trzeba samemu kochać.

Na widok tylu złoci w pośród chrześcijańskiego ludu, wielu ze smutkiem pyta się, co robić? co robić, aby go naprawić? Mój mily Boże! każda stronica Ewangelii odpowiada na to: Kochać!